

Uwe Böschmeyer

# CO JEST WAŻNE?



Wartości w twoim życiu

przekład  
Juliusz Zychowicz

Wydawnictwo WAM  
Kraków 2011

## Przedmowa

Wędrówka ma pewien cel. Cel ten trzeba znać, jeśli chce się do niego dotrzeć. Ten, kto celu nie zna albo traci go z oczu, może znaleźć się w kłopotcie. W pewnych wędrówkach natrafiamy na przeszkody i opory. Stanowią one dla nas wyzwanie do ich usunięcia lub obejścia, aby móc drogę kontynuować. W żadnym razie jednak poranie się z tymi przeszkodami nie powinno sprawiać, że utracimy z oczu nasz cel.

Nie inaczej ma się rzecz z naszym życiem, które jest również wędrówką. Celami życia nazywam wartości. Wartości stanowią podstawę sensu. Nic zaś nie jest ważniejsze niż doświadczenie sensu. Dlatego poszukiwanie sensu jest tym, co w człowieku najbardziej ludzkie.

Przeszkody na drodze do takiego doświadczenia nazywam barierami zagrażającymi dostęp do znalezienia sensu. Niektóre z nich pochodzą ze świata zewnętrznego, większość jednak osadzona jest w świecie wewnętrznym. Pewne opory wewnętrzne mają charakter neurotyczny, można je więc nazwać chorobowymi, wiele natomiast jest czysto ludzkich, ponieważ stanowią wyraz braku doświadczenia sensu. Ten, kto na drodze swego życia natrafia na takie bariery, winien się starać z tej drogi je usunąć. Jeszcze ważniejsze jest to, aby był stale ukierunkowany na swe cele i wartości.

Czyż każdy człowiek nie szuka *własnych* celów i wartości? Nie mówię o wartościach zalecanych, o których można przeczytać w książkach, lecz o tych, które zna nasza własna dusza. Zna ona bowiem „motywy życia, których nie zna rozum” (Pascal). Czy dusza zna te motywy? Tak, bowiem ścieżki duszy są nie tylko ciemne, lecz także jasne.

W tej książce jest mowa nie tyle o jej otchłaniach, ile raczej o jej centrum, o „nieświadomym duchu”, który znany wiedeński psychiatra i neurolog Viktor E. Frankl spostrzegł jako sedno swego obrazu człowieka. „Nieświadomy duch” jest to dostępna potencjalnie każdemu człowiekowi wiedza o dużych i małych sprawach własnego i wielkiego życia. Jest źródłem owych uczuć dotyczących wartości, które umożliwiają życie pełne sensu. Ponadto jest on najsilniejszym centrum energii, do którego możemy mieć dostęp.

Mając dostęp do owego centrum, mamy dostęp do samych siebie. Mając dostęp do samych siebie, kształtujemy dalej swoją osobowość. Kształtując stale swoją osobowość, zyskujemy optymalne warunki dla „mocnego” życia.

Myśli te zostaną rozwinięte we wstępie do tej książki. Zrazem stanowią one podstawę nowej, „trzeciej drogi” – obok psychoterapii i poradnictwa w sprawach życiowych – która ma być pomocna zdrowym ludziom w znalezieniu drogi do siebie i do pełnego afirmacji życia w tych czasach. Tej „trzeciej drogi” – nazywam ją „kształceniem osobowości ukierunkowanym na wartości” – potrzebujemy pilnie, żyjemy bowiem w „epoce ogromnej nieprzejrzystości nurtów duchowych, które zderzają się ze sobą i przebiegają obok siebie”<sup>1</sup>.

W części głównej omawiam szereg ważnych tematów „szkoły życia”. „Szkoła” ta jest częścią koncepcji ukierunkowanego na wartości kształcenia osobowości i jest praktycznie realizowana w ramach seminariów. Bardzo pozytywne reakcje na dotychczasowe przedsięwzięcia skłoniły mnie do opublikowania niektórych z ich najważniejszych treści.

Fragmety tej książki pojawiły się już w wydawnictwie „Books on Demand”. Dalszy rozwój całościowej koncepcji postępował jednak tak szybko, że trzeba było pomyśleć o nowym wydaniu. Niektóre ustępy zostały zachowane, ulegając

---

<sup>1</sup> Jörg Zink, *Dornen können Rosen tragen*, Stuttgart 1997, s. 90.

jednak gruntownemu przeredagowaniu i uzupełnieniu, inne zostały dodane.

Poprzednikiem tej „szkoły” były „seminaria nauki życia”, jakie w latach osiemdziesiątych prowadziłem w Hamburgskim Instytucie Analizy Egzystencji i Logoterapii. Miały one charakter tematyczny i były pod względem czasowym mniej intensywne niż prowadzone obecnie. Na zakończenie jednego z owych seminariów poprosiłem uczestników o podzielenie się ze mną uwagami na temat tego, co one im dają. Oto kilka z tych uwag:

Seminarium to wnosi w moje życie dynamikę, ponieważ pozwala mi rozpoznawać zachodzące w nim związki i procesy. – Pobudziło mnie do pracy duchowej. – To, co usłyszałem, mogę wypróbować i zastosować. – Pozbyłem się wielu lęków. – Nauczyłem się akceptować życie. – Miłość, wiara, nadzieja – jeśli to umiera, umiera również świat. Zrozumiałem to. – Seminarium zachwiało moim pseudointelektualnym dystansem wobec życia, ponieważ mówiąc o odwiecznych ludzkich sprawach, przemówiło do mnie jako do człowieka w jego całości. – Życie można! Pomimo albo nawet z powodu moich trosk. – Zmieniłem się. – Seminarium stanowi „środek prewencyjny”, który pomaga mi nie popadać w życie neurotyczne.

Do założenia „szkoły życia” zachęcił mnie również C.G. Jung, który wielokrotnie domagał się „szkół dla dorosłych”. Na przykład 17 lipca 1960 r. w wywiadzie dla londyńskiego „Sunday Times” z okazji zbliżających się swoich 85. urodzin powiedział: „Z wszystkich sił dbamy o wykształcenie młodych ludzi – ma im to umożliwić zbudowanie podstaw udanego bytu społecznego. Ten typ wykształcenia może jednak być przydatny mniej więcej do połowy życia... Ale dziś możemy żyć dwukrotnie dłużej niż nasi przodkowie, a druga połowa życia zdradza strukturę całkowicie różną od struktury pierwszej połowy. Cóż, wielu ludzi nie zdaje sobie z tego sprawy... Kiedy dochodzi się do owego fatalnego okresu wyznaczonego przez czterdziesty rok życia, człowiek

zaczyna spoglądać wstecz, zaczynają go trapić – ukradkiem czy całkiem jawnie – nieme pytania...”<sup>2</sup>.

Mam jednak nadzieję, że „szkołę życia” będą czytać czy do niej uczęszczać nie tylko osoby starsze, bowiem coraz większy brak życiowego ukierunkowania zaczyna dotyczyć ludzi dorosłych w każdym wieku.

Napisałem tę książkę dla ludzi,

- którzy chcą dalej kształcić swoją osobowość,
- którzy chcieliby wiedzieć, co to są wartości i jak można nimi żyć,
- którzy łakną sensu,
- którzy chcieliby życie rozumieć głębiej,
- którzy muszą zaczynać od nowa,
- którzy szukają pomyślnego radzenia sobie z kryzysami,
- którzy chcą zapobiec ewentualnym zjawiskom patologicznym,
- którzy pracują z ludźmi i są otwarci na nowe impulsy.

Jeszcze dwie uwagi:

W pewnych miejscach książki znajdują się powtórzenia. Ponieważ dusza w swojej wielorakości nie jest podzielna i pewne aspekty mają znaczenie dla więcej niż jednego tematu, powtórzeń takich nie sposób uniknąć.

Na wielu stronach jest mowa o „nim”. Oczywiście rozumiem przez to po prostu człowieka, a więc kobietę i mężczyznę.

---

<sup>2</sup>C.G. Jung, *Ein großer Psychologe im Gespräch. Interviews, Reden, Begegnungen*, Freiburg/Basel/Wien 1994, s. 29. Wyd. pol. C.G. Jung, *Sztuka życia*, w: tenże, *Rozmowy, wywiady, spotkania*, Warszawa 1999, s. 446-447.